Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 228 (1498)
ROK V.

NIEDZIELA

ŁÓDŹ 20-VIII-50 A

Skoordynowana akcja milionów

przyniesie ludzkości pokój

II Światowy KOP odbędzie się w W. Brytanii

Uchwały Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

PRAGA. — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, którego obrady toczyły się w Pradze, powzięło uchwałę zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W uchwale tej czytamy m. in.:

„Wokół Apelu Sztokholmskiego zjednoczyły się i jednoczą się nadal setki milionów mężczyzn i kobiet. W imieniu tych milionów ludzi Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwołuje II Kongres, którego obrady będą się toczyły w czasie od 13 — 19 listopada br. w Wielkiej Brytanii.

Zaostrzająca się ostatnio sytuacja międzynarodowa wywołała bezpośrednie zagrożenie pokoju powszechnego, nakładając na wszystkich obrońców pokoju nowe obowiązki, ważniejsze niż kiedykolwiek.

Obrońcy pokoju witają z uznaniem i popierają pokojowe kroki, podjęte dla zaprzestania wojny koreańskiej, która jest zarzewiem, grożącym konfliktem powszechnym. Obrońcy pokoju stanowczo występują przeciwko masowemu bombardowaniu, którego ofiarą pada ludność cywilna. Obrońcy pokoju żądają, aby Rada Bezpieczeństwa, w skład której powinni wchodzić prawdziwi reprezentanci pięciu wielkich mocarstw, — zajęła się możliwie najprędzej kwestią pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i dała możność wypowiedzenia się przedstawicielom obu zainteresowanych stron.

Wiemy jak wielką potęgę stanowi już teraz ogromna większość ludzi, zjednoczonych wokół Apelu Sztokholmskiego. Zjednoczenie to powinno wzrastać i rozszerzać się. Mogliśmy ocenić całą skuteczność podjętej przez nas akcji. A zatem pierwsze kroki zostały poczynione. Dalsze nastąpią. Kroki te mogą i muszą doprowadzić narody do powszechnego pokoju, tak upragnionego przez wszystkich. Pokoju tego nie można osiągnąć siłą oręża. Będzie on osiągnięty przez powszechną skoordynowaną akcję wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy potrafią zapewnić zwycięstwo rozumu i sprawiedliwości".

* * *

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwaliło tekst deklaracji, dotyczącej wydarzeń w Korei.

Deklaracja ta, która została skierowana do Rady Bezpieczeństwa i do wszystkich rządów, brzmi:

„Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które się zebrało w momencie, gdy w Korei toczy się wojna — w całej pełni podkreśla ogromne niebezpieczeństwo, jakie ten konflikt kryje.

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zaniepokojone olbrzymią ilością ofiar ludzkich i zniszczeń, — domaga się stanowczo, by Rada Bezpieczeństwa — uwzględniając wolę narodu koreańskiego — znalazła drogę do ostatecznego rozwiązania konfliktu na następujących zasadach.

Przerwanie działań wojennych i natychmiastowe zaniechanie bombardowania ludności cywilnej, wycofanie wszystkich wojsk obcych, wysłuchanie przedstawicieli obu stron.

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest przekonane, że powyższa propozycja wyraża wolę setek milionów mężczyzn i kobiet. Biuro jest również przekonane, że wyraża dążenie ludzi całego świata, pragnących zachowania i umocnienia pokoju".

Na straży polskiego nieba

Wojska lotnicze Polski Ludowej obchodzą doroczne święto w 6-tą rocznicę chrztu bojowego naszych jednostek lotniczych, które powstały dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

U boku potężnych radzieckich sił lotniczych jednostki te przeszły sławną drogę bojową, wnosząc swój wkład do wspólnego dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem.

Lata powojenne przyniosły dalszy rozwój naszych sił powietrznych, podstawą tego rozwoju jest w dalszym ciągu bratnia pomoc Związku Radzieckiego. Siły powietrzne otoczone są stałą troską naszego Rządu Ludowego. Ofiarny wysiłek klasy robotniczej, która pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji Planu 6-letniego, stwarza wspaniałe perspektywy rozkwitu naszego lotnictwa.

Nasze lotnictwo, nasze wojsko ludowe u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej i wspólnie z armiami państw demokracji ludowej stoi na straży pokoju przed zakusami amerykańskich podżegaczy wojennych.

(Z rozkazu Ministra Obrony Narodowej).

Polska klasa robotnicza

zachowa w trwałej pamięci J. Lahaut'a

Depesza kondolencyjna przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

WARSZAWA. — Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wysłał na ręce sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej telegram, w którym czytamy m. in.:

Wstrząśnięci potworną zbrodnią faszystów, dokonaną na towarzyszu Julien Lahaut łączymy się w oburzeniu i bólu z belgijską klasą robotniczą, z bratnią Komunistyczną Partią Belgii i jej Komitetem Centralnym.

Polska klasa robotnicza zachowa w trwałej pamięci wybitnego przywódcę belgijskich robotników, patriotę i internacjonalistę, długoletniego więźnia gestapo, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Jesteśmy przekonani, że w walce przeciw monarcho - faszystom i ich imperialistycznym mocodawcom, organizatorom mordów i zamachów, grożącym światu bombą atomową, zwycięży idea, za którą oddał swe życie Julien Lahaut — pokój i socjalizm.

Nadal płyną zobowiązania produkcyjne

na cześć Kongresu Pokoju

WARSZAWA. — Na setkach konferencji wybierających delegatów na I Polski Kongres Obrońców Pokoju — jakie odbywają się w całym kraju — na licznych zebraniach załóg fabrycznych masy pracujące z klasą robotniczą na czele podejmując hasło górników kop. im. Wieczorka: **„Zwiększoną produkcją walczymy o pokój i pomagamy braciom w Korei"** — meldują o nowych zobowiązaniach produkcyjnych. Przodują górnicy, którzy dadzą krajowi setki tysięcy ton węgla ponad plan.

Uczestnicy konferencji — reprezentujący wszystkie warstwy społeczne — podkreślają w przemówieniach, że okrucieństwa i bezczelstwa imperialistycznych agresorów w Korei wzbudzają odrazę i oburzenie u wszystkich uczciwych ludzi.

Nie pomagają wysiłki Mac Arthura

Natarcie na Taegu

kontynuują oddziały koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN. — Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło dnia 19 sierpnia rano komunikat, w którym podaje, że oddziały Armii Ludowej prowadziły w dalszym ciągu na wszystkich frontach zaciekłe walki z amerykańskimi i lisynmanowskimi wojskami, zadając im poważne straty.

Oddziały ludowe, które wyzwoliły miejscowość Gondżi, kontynuowały natarcie na południe od tej miejscowości i zadały olbrzymie straty piątej dywizji wojsk marionetkowego rządu Li Syn-mana, które usiłowały stawiać opór.

* * *

PEKIN. — Z Phenjanu donoszą: Na wschodnim wybrzeżu nieprzyjaciel przedsięwziął kontratak, by odzyskać punkty zajęte przez wojska ludowe, ale pod ciosami wojsk Armii Ludowej nieprzyjaciel wycofuje się, ponosząc wielkie straty.

Nota protestacyjna Rządu RP

Nowa prowokacja Tito

Zdemolowanie gablotki informacyjnej ambasady polskiej w Belgradzie

WARSZAWA. — W dniu 17 bm. zdemolowana została gablota informacyjna, umieszczona na gmachu ambasady polskiej w Belgradzie. Gablota ilustrowała przy pomocy fotografii, w jaki sposób masy pracujące w Polsce podpisują Apel Pokoju. Na eksponowanym miejscu znajdowały się portrety Generalissimusa Stalina — Chorążego obozu pokoju oraz Prezydenta Bieruta, który jako pierwszy podpisał Apel w Polsce.

W nocie protestacyjnej, złożonej w związku z tym wydarzeniem w Belgradzie, Rząd RP stwierdza fakt naruszenia nietykalności gmachu ambasady polskiej z inspiracji i przy cichej aprobacie miejscowych czynników rządowych.

Protestując przeciwko naruszeniu eksterytorialności gmachu ambasady, jak również przeciwko brakowi należytej ochrony gmachu, Rząd RP podkreśla wymowę, jaką posiada fakt zniszczenia gabloty, propagującej walkę o trwały pokój. Fakt ten jest jeszcze jednym przejawem wrogiej, antypokojowej polityki rządu Tito, prowadzonej wbrew interesom narodów Jugosławii.

Rząd RP w zakończeniu noty zastrzega sobie prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

* * *

Jak się dowiadujemy, w dniu 19 bm. władze polskie zarządziły zdjęcie gabloty propagandowej z gmachu ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie.

Warszawa zakończyła wybory delegatów na I Kongres Pokoju

WARSZAWA — Dzielnicowa konferencja Komitetu Obrońców Pokoju dzielnicy Warszwa — Północ, która w dniu 19 bm. dokonała wyboru dwóch delegatów na Polski Kongres Obrońców Pokoju zakończyła wybory delegatów na ten kongres w Stolicy. Masy pracujące Warszawy reprezentować będzie na I Polskim Kongresie Obrońców Pokoju 35-ciu delegatów.

Belgijscy robotnicy w żałobie

Wzrasta gniew i oburzenie przeciwko ohydnemu zamordowaniu Julien Lahaut'a

Rząd katolicki ponosi winę za zbrodniczy zamach faszystów

BRUKSELA — Jak już donosiliśmy, przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut, zginął w piątek późnym wieczorem od kul morderców faszystowskich. Stwierdzono, że naboje, które ugodziły w ofiarę zamachowców, były pochodzenia amerykańskiego. Julien Lahaut, trafiony czterema kulami w głowę i w piersi, zginął na miejscu.

Zbrodnia dokonana została z premedytacją i była przygotowywana już od wielu dni. Świadczy o tym fakt, że Julien Lahaut otrzymywał ostatnio listy z pogróżkami.

Zamordowanie przewodniczącego Partii Komunistycznej wywołało w całej Belgii gniew i oburzenie mas pracujących. Wokół domu, w którym mieszkał zamordowany, zbierają się bez przerwy tłumy ludności składając hołd jego pamięci i piętnując jak najostrzej morderców faszystowskich.

Czego nie zdołali dokonać gestapowcy — dokonali tego obecnie faszyści belgijscy — oto zdanie, które powtarzane jest wciąż w Seraing.

Przy zwłokach Lahaut czuwa warta honorowa członków partii komunistycznej.

Na znak protestu przeciwko zbrodniczemu zamachowi przerwana została w sobotę rano praca we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych okręgu Liege. Unieruchomione zostały kopalnie, huty i stalownie. Generalny strajk protestacyjny trwać będzie aż do pogrzebu ofiary zbrodni, który odbędzie się we wtorek.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Belgii Edgar Lalmand, omawiając podłoże ohydnej zbrodni podkreślił, że rząd partii katolickiej od szeregu miesięcy toleruje działalność faszystów, a nawet udziela im pomocy. Jedynie klasa robotnicza — powiedział Lalmand, zdolna jest wymierzyć należytą karę belgijskim pogrobowcom hitleryzmu.

Do KC Komunistycznej Partii Belgii w Brukseli i do jej organizacji w Liege napływają bez przerwy depesze kondolencyjne od bratnich partii z zagranicy, od belgijskich organizacji robotniczych i demokratycznych oraz od wielu osobistości ze świata politycznego, kulturalnego i naukowego.

Przed lokalami partii komunistycznej powiewają na znak żałoby czerwone sztandary okryte kirem.

Centralna Akademia z okazji Święta Lotnictwa

WARSZAWA. — Dnia 19 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się z okazji Święta Lotnictwa centralna akademia lotnicza.

Na akademię przybyli: członek Rady Państwa — prezes NIK Witold Jóźwiak, członkowie Rządu RP z wicepremierem Chełchowskim na czele, generalicja WP, z wiceministrem Obrony Narodowej, szefem Sztabu Generalnego gen. Korczycem i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP gen. Naszkowskim na czele, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego oraz mieszkańcy stolicy.

Referat zasadniczy wygłosił dowódca wojsk lotniczych gen. Romeyko.

Narodowy spis powszechny odbędzie się 3 grudnia br.

WARSZAWA — Realizując uchwałę Prezydium Rządu z dnia 24 czerwca rb. oraz ostatnio wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przygotowań do narodowego spisu powszechnego, Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac organizacyjno-przygotowawczych.

Spis, który odbędzie się w dniu 3 grudnia br., obejmie spis ludności z uwzględnieniem zawodu, spis zamieszkanych lokali, spis zamieszkanych budynków i spis miejscowości oraz spis gospodarstw rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych.

O niewczesnej kampanii...

Nie ma amatorów

Dwumiesięczna kampania koreańska nie przyniosła wojskom amerykańskim — jak to wiadomo powszechnie — żadnych sukcesów. Wprost przeciwnie, można tu mówić jedynie o porażkach i klęskach — i niedaleki wydaje się dzień zupełnego wypędzenia mac-arthurowskich niedobitków z ziemi koreańskiej.

Rekrutacja, wszczęta wśród amerykańskich satelitów na podstawie bezprawnej uchwały kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, przyniosła wyniki nader mizerne. Pakt, (atlantycki) paktem, ale fakt — faktem, że brak jest chętnych do wsadzania palców między drzwi, albo — lepiej mówiąc — do wyciągania kasztanów z ognia, wznieconego w Korei przez waszyngtońskich podpalaczy.

W tej sytuacji próbowano w USA, a za ich przykładem i w Anglii, rozpocząć zaciąg „ochotników", licząc na to, że wśród bezrobotnych, a może bardziej jeszcze wśród rozmaitych „dipisów", których nie brak w krajach anglosaskich, znajdzie się dość najemników, gotowych za dość wysokim wynagrodzeniem wziąć czynny udział w amerykańskiej wojnie na Korei.

Okazuje się jednak, że i te nadzieje zawiodły, że nawet za dolary trudno dziś kupić kandydatów do tej kategorii militarnej, która nazywa się pospolicie „mięsem armatnim". Zaciąg ochotniczy, ogłoszony w dotkniętych bezrobociem zachodnich Stanach USA, przyniósł 216 (dwieście szesnaście) zgłoszeń; także rekrutacja w kilkumilionowym Londynie — 160 (stu sześćdziesięciu) amatorów, z których zresztą tylko 90 zakwalifikowano do służby wojskowej. Wobec tak „imponujących" rezultatów hucznie reklamowanego werbunku, dano szybko spokój tej niemądrej zabawie.

Jakże wspaniale z tym werbunkiem do rozboju wygląda inny zaciąg, inna rekrutacja — ta pod sztandary światowego frontu Obrońców Pokoju.

Po tamtej stronie — nieliczne jednostki, zwabione dolarową przynętą, po naszej stronie — 273 miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim, podpisów złożonych przez świadomych i zdecydowanych bojowników świętej sprawy ludzkości — we wszystkich krajach świata.

Werbunek „ochotników" na wyprawę koreańską trzeba było przerwać wobec braku zgłaszających się; do Apelu Sztokholmskiego przyłączają się wciąż nowe, milionowe rzesze ludzi różnych ras i narodowości, poglądów i wyznań.

Zestawienie wyników tych dwóch, tak odmiennych co do swych celów i charakteru rekrutacji, jest jeszcze jednym dowodem, gdzie dziś są siły, zdolne uchronić świat od katastrofy, zdolne zapewnić mu pokój, postęp i rozwój.

B. D.

Rewolucja w dziedzinie motoryzacji

Fabryka na Żeraniu

będzie produkowała samochody

Wielkie inwestycje w Planie 6-letnim na transport kołowy

W przyszłej dzielnicy przemysłowej Warszawy — na Żeraniu — wre praca. Metr po metrze rosną hale pierwszej w Polsce fabryki samochodów — jednego z największych obiektów przemysłowych Planu 6-letniego.

Nie jeden z nas pamięta ileż to przed wojną przedziwnych kolei losu przechodziła sprawa tzw. motoryzacji kraju. Rządy burżuazyjne, przechodząc od jednej ostateczności do drugiej, od wysokich ceł na importowane wozy, do dalekoidących ułatwień, od wysokiego, nakładanego na posiadaczy aut, podatku drogowego do udzielania im ulg podatkowych, w ciągu lat dwudziestu w dziedzinie motoryzacji nie zrobiły nic konkretnego, nie uczyniły ani jednego kroku po jedynej, prowadzącej do celu drodze uruchomienia krajowej, na szeroką skalę zakrojonej produkcji samochodów.

Przyczyny tego stanu rzeczy były proste. Obcy kapitał nie kwapił się z wkładaniem gotówki w fabrykę samochodów na ubogiej polskiej ziemi. Lepszy, pewniejszy i zyskowniejszy był dlań eksport. A kapitał krajowy? Był on niewolniczo zależny od obcych mocodawców, którzy umieli poskramiać każdą niesubordynację. Zresztą komu, mówiąc prawdę, mogło wówczas zależeć na samochodach rodzimego wyrobu?

Sanacyjni dygnitarze, bankierzy, czy fabrykanci i bez tego mogli nabywać luksusowe limuzyny i płacić wysokie kto wie czy nie najwyższe w Europie, ceny za benzynę. Natomiast o tabor ciężarowy, służący gospodarce narodowej i wzmocnieniu obronności państwa, nikt się w Polsce sanacyjnej nie troszczył.

Liczby mówiące o przedwojennym „postępie" motoryzacyjnym Polski są doprawdy zawstydzające. W r. 1938 mieliśmy zaledwie w kraju 34 tys. samochodów, w tym zaledwie 7 tys. ciężarówek.

Jakże odmiennie wygląda sprawa motoryzacji w Polsce Ludowej. Dziś, dzięki przywozowi samochodów głównie ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, zaspokoiliśmy całkowicie najpilniejsze bieżące potrzeby.

Dziś krążą już po polskich drogach ciężarówki polskiej produkcji. W pięć lat po zakończeniu działań wojennych. A za następne pięć lat, w ostatnim roku Planu 6-letniego całkowita rewolucja w zakresie motoryzacji będzie faktem dokonanym.

Będziemy w polskich fabrykach wysiłkiem polskich robotników i inżynierów produkować 37 tys. samochodów rocznie, tzn. o trzy tysiące więcej, niż wynosił cały nasz przedwojenny stan posiadania. Oczywiście większość tej produkcji, bo 25 tys. wozów, będą stanowiły, jak wymaga tego bezsporny interes naszej gospodarki narodowej, ciężarówki. Staniemy się w tej dziedzinie niemal całkowicie samowystarczalni.

Jeszcze lat kilka, a udostępnimy auto osobowe tym wszystkim, dla których jest ono ze względu na pełnione funkcje niezbędne. A potem naturalną koleją rzeczy przyjdzie zaspokoić tych wszystkich, którzy przełożą możność szybkiego poruszania się ponad zaspokojenie innych potrzeb wyższego rzędu.

Każdy bowiem dzień pracy robotników żerańskich przybliża chwilę, w której pierwsze samochody osobowe polskiej produkcji opuszczą hale fabryczne.

Egzaminy wstępne

w Studium Przygotowawczym

Dyrekcja Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych kandydatów, że egzaminy wstępne na I rok Studium rozpoczynają się 20 sierpnia rb. (niedziela) i będą trwały do 2 września rb. włącznie.

Wszyscy kandydaci na rok I winni w dniu 20 sierpnia rb. zgłosić się osobiście do sekretariatu Studium ((Piotrkowska 249) celem dokonania rejestracji.

Na okres egzaminów wszystkie zakłady pracy winny udzielić kandydatom urlopów (podstawa: pismo okólne Nr. 2 Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 21. III. 1950 r. znak ZA.4.D.-Ola.7).

Nasze rady

KRAMATORZYSTA Z WIŚNIOWEJ GÓRY: Nadesłany przez Pana materiał wykorzystamy. Czekamy na dalsze korespondencje.

* * *

„CZAREK" — Wydział Kultury i Sztuki Wojew. Rady Narod.: Łódź ul. Ogrodowa 15.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z UL. DOROTY: Proszę w tej sprawie zwrócić się do RKU.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: Do przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej — ob. Minora można pisać na adres: Prezydium MRN Łódź ul. Piotrkowska Nr 104.

* * *

ZOFIA M. Jest Pani urzędniczką, ukochany zaś Pani „tylko" robotnikiem. W związku z tym nie może się Pani zdecydować na małżeństwo z człowiekiem którego Pani kocha, ale który (według Pani rodziny) nie odpowiada jej ze względu na pozycję socjalną. Z listu Pani wnioskujemy, że jest Pani osobą naprawdę inteligentną, skąd więc u Pani takie śmieszne, małomieszczańskie skrupuły? A poza tym (myśląc już kategoriami Pani rodziny) dzisiaj robotnik ma otwartą drogę do awansu społecznego. Kto wie czy ów Pani znajomy nie osiągnie w przyszłości najwyższego nawet stanowiska? Czas biegnie szybko naprzód, czyżby chciała Pani pozostać w tyle?

* * *

H. K. Z PABIANIC. W sprawie szkół aktorskich proszę zwrócić się do Państw. Szkoły Teatralnej, Łódź. ul. Gdańska 32.

Brygada młodzieżowa przy pracy

Rozpoczęto już budowę

konserwatorni i magazynu Filmu Polskiego

W ostatnich dniach brygada młodzieżowa pod kierownictwem ZMP-owca Florkowskiego przystąpiła do zagospodarowania placu pod budowę magazynu i konserwatorni filmów, przy ul. Napiórkowskiego 167. Właściwa budowa rozpocznie się 26 sierpnia.

Magazyn i konserwatornia będą się mieściły w parterowym budynku z piwnicami o łącznej kubaturze ok. 3 tys. mtr. sześć. Do budowy zastosuje się, niewidzianą dotąd w Łodzi, cegłę o poczwórnej — w stosunku do normalnie używanej objętości.

Budynek otrzyma specjalne urządzenia służące do utrzymania stałej temperatury i wilgotności powietrza. Zainstaluje się mechaniczną wentylację na — i wywiewną. Dopływające świeże powietrze będzie ogrzewane do temp. 18 stopni C.

Całkowity koszt budowy konserwatorni i magazynu wyniesie ok. 17 miln. zł.

Doszkalanie prządek

drogą do wykonania planów

Przykładem jak wiele można zdziałać na odcinku podniesienia produkcji drogą szkolenia zawodowego robotników może być przędzalnia średnioprzędna ZPB im. *Stalina na Księżym Młynie.*

Do niedawna jeszcze połowa zatrudnionych tu prządek nie wykonywała swoich baz akordowych. Stan taki uległ radykalnej zmianie z chwilą zreorganizowania dotychczas stosowanego systemu szkolenia zawodowego na tym oddziale. Poprzez zwiększenie stanu liczebnego instruktorek oraz wprowadzenie kontroli i odpowiedzialności indywidualnej instruktorek za poziom wyszkolenia powierzonych im prządek w okresie niecałego miesiąca ilość niewykonujących baz spadła do 35 proc.

Wśród instruktorek, rekrutujących się spośród czołowych przodownic pracy na szczególne wyróżnienie zasługują: wielokrotna zdobywczyni odznaczeń w współzawodnictwie pracy Helena Gorąca oraz Badowska, Dolniak *i Grodzicka.* *(w)*

Na półkach księgarskich

Nakładem Wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa": ukazały się następujące książki.

Narody są nieśmiertelne.
O Pokój.
Oto jest koniec nocy.
Śpiew pokoju.
Bielicki M. — Szpiedzy i Wall Street.
Friedbach I. — W cieniu dolara.
Kalinin M. — O agitacji politycznej wyd. II.
Kartun — Migawki amerykańskie.
Tołstoj — Obrona Carycyna II.
Werszyhora P. — Ludzie o czystym sumieniu wyd. IV.
Zamiatin M. — Od Wisły do Berlina.
Życki L. — Trzęsienie ziemi.

Codzienna nowelka „Expressu"

Marcello Venturi

Alarm na redzie

W ciszę dnia wdarł się nagle ryk portowych syren. W knajpie „Pod podwiązką" podnieśli się wszyscy jakby ich ktoś uderzył. Ryczały syreny portu i syreny na statkach, co było w tym czasie czymś bardzo niezwykłym.

Bastiano wolno, z rękoma w kieszeniach, doszedł do drzwi i oparł się o framugę. Spod przymkniętych oczu patrzył na błyszczącą powierzchnię wody. W następnej chwili wysypały się z baraków kobiety. Ulica pełna była młodych chłopców. Boso biegli do redy, włosy targał im wiatr.

— Co się stało? — zapytała jedna z kobiet. — Czyżby już byli w porcie?

Pytanie to biegło od baraku do baraku. Wszędzie słychać było podniecone głosy, pełne niechęci i złości.

— Więc rzeczywiście przysyłają broń?

— Będzie znowu wojna! Te psy!

— Im jest wciąż jeszcze za mało! Za mało krwi! Chcą jej jeszcze więcej!

Już od kilku dni odczuwało się tu, w powietrzu portowym, coś przytłaczającego. Czekano na coś. Przychodzili nieznani ludzie, mówili o wyładunkach, o amerykańskich statkach, o transportowcach, które niedługo nadejdą.

Wraz z nimi kręcił się po porcie i właściciel knajpy „Pod podwiązką".

A z baraków krzyczano dalej:

— Te świnie chcą rozpocząć nowy bałagan!

— Tak to i jest! — powiada jakiś barczysty mężczyzna — przyszedł taki jeden i mówi: „Jutro nadejdą amerykańskie statki! Trzeba je będzie wyładować, zrozumiano?" To ja mówię: „Co znaczy zrozumiano? Co tu trzeba zrozumieć? Makaronu chyba tam się nie będzie wyładowywać?"

Wszyscy wokół zaczęli się śmiać.

— ...to on powiada do mnie: „Na statkach są zupełnie pokojowe przedmioty Bądźcie spokojni, ludzie. Przysyła się wam to przecież jedynie po to, aby ochronić wasze domy." A ja na to: „Zawsze słyszę o domach, a my mieszkamy przecież w barakach! Domy zniszczono nam podczas nalotów bombowych!

— Jutro nadejdą amerykańskie statki — ciągnął dalej mężczyzna. — Ale skrzynie z bronią pozostaną w ładowniach statków. Mogą tam się zepsuć, jak stare sardynki.

Nazajutrz było jasno i słonecznie. Ale w mieście coś się działo. W nocy przyjechały pancerne samochody policji. Kolumny żołnierzy maszerowały w kierunku redy. Przewieszone mieli przez ramiona maszynowe pistolety. Statki przybyły do portu przed świtem. Podjechały zupełnie cicho. Teraz leżały wielkie i nieruchome.

Robotnicy wychodzili z baraków pojedyńczo. Panowała cisza, jedynie kobiety rozmawiały ze sobą.

Nagle przyjechał samochód ciężarowy. Stanął między samochodami pancernymi policji. Nowa karoseria błyszczała w słońcu. Człowiek na aucie zapytał wśród panującej ciszy, czy prawda jest, że nikt z robotników nie chce rozpocząć pracy?

— Nikt! — krzyczał prawie, że złości czerwony jak burak. Odpowiedziało mu głuche milczenie. Można było usłyszeć mewy, latające nad morzem.

— Dobrze! — wyjąkał człowiek w samochodzie, obcierając sobie pot z czoła — Bardzo dobrze!

Ciężarówka odjechała. Przy akompaniamencie śmiechów i przekleństw dojechała do knajpy „Pod podwiązką". Trzymając jeszcze wciąż chusteczkę w ręce, człowiek wyszedł z auta i zajrzał do knajpy.

Colabrodo przechylił się przez bufet, przymknął oko i poklepał Bastiano po ramieniu.

— Dobra okazja dla was, bezrobotnych! — powiedział ze słodkim śmiechem.

Ludzie podchodzili wolno do człowieka z chusteczką.

— Mam dla was dobrą robotę — powiedział ów, wyjmując z kieszeni paczkę banknotów.

Bastiano uczuł głód. Zaciął zęby i kiwnął głową na znak zgody.

— Ale my nie jesteśmy tragarzami! Chciałem tylko powiedzieć, że to nie jest właściwie nasza robota.

Człowiek z chusteczką był bardzo zdenerwowany. Powiedział, że do tego wystarczają w zupełności mocne plecy. Nic więcej nie potrzeba!

— No, więc chodźmy! — zawołał. — Zabiorę was wszystkich. Już ja im pokażę! Tak, ja im pokażę!

Bezrobotni wdrapali się na auto. Kiedy zbliżało się ono do morza, twarze ich stały się nagle zacięte...

Tragarze patrzyli w milczeniu na ciężarówkę. Kiedy auto zbliżyło się, zamilkły nawet kobiety. Patrole policyjne chodziły tam i z powrotem. Zrywał się powoli wiatr. Bezrobotni weszli na statek.

Przeszło kilka minut. Na placu panowała cisza. Żołnierze przyglądali się z napięciem. Nagle usłyszeli wszyscy, że coś wpadło do wody.

— Człowiek za burtą! — krzyknął któryś z tragarzy! Na placu jednak zabrzmiał uspakajający śmiech.

I znowu coś wpadło do wody. I jeszcze coś. I jeszcze raz! Na statku rozległ się ostry, pełen bojaźni krzyk. Policjanci pobiegli do miejsca wyładunku.

Nagle ukazał się znowu człowiek z chusteczką. Ocierał sobie spocone czoło. Z pochyloną głową, wskoczył do auta i odjechał, żegnany gwizdami tragarzy i okrzykami kobiet.

Plac powoli pustoszał. Policjanci biegali po redzie. A tragarze wchodzili na statek, aby pomóc bezrobotnym opróżniać magazyny.

Na placu pozostały jedynie kobiety. Słyszały plusk i witały z zadowoleniem padające do wody skrzynie z amerykańską bronią.

Wesoły, jasny dzień. Słońce świeciło nad morzem. Krążyły zdziwione mewy, a i ich białe skrzydła błyszczały w słońcu nad niebieską, spokojną taflą Morza Śródziemnego.

(tłum. af.)

Przygody Wicka i Wacka

WICEK: — Dzień dobry, panie Kułaczek! Ale dziś upał. Chcielibyśmy się napić mleka..

KUŁACZEK: — Może być i mleko, dlaczego nie..

KUŁACZEK: — Macie tu mleko prosto od krowy. Pijcie na zdrowie..

WACEK: — A tu pan ma pieniążki prosto z banku..

WICEK: — Nie rozumiem, skąd się nagle wzięło tyle konwi z mlekiem u Kułaczka..

WACEK: — Trzeba zbadać rzecz na miejscu, bo mi to mleko też nie bardzo smakowało..

WICEK: — Nie wiecie, obywatelu, czy Kułaczek kupił nowe krowy?

WIEŚNIAK: — Krów nie kupił, ale studnię zreperował..

Zasłużył...

Szarfy, wieńce i kwiaty,
wspaniała dębowa trumna.
Zasłużył, choć biurokrata,
tym jednym właśnie — że umarł.

Czek.

Dożynki
rozpoczynają się dziś
w woj. łódzkim

Dziś, w niedzielę, rozpoczynają się w poszczególnych miejscowościach woj. łódzkiego uroczystości dożynkowe. Trwać one będą jeszcze w niedzielę 27 bm. i 3 września.

W uroczystościach wezmą również udział zespoły świetlicowe łódzkich fabryk i zakładów pracy. Łączność miasta ze wsią przejawia się więc nie tylko we wspólnej pracy, ale i we wspólnej zabawie. (mk)

MHD musi wyjść na przedmieścia!

Co i gdzie potrzebne

ustali niebawem specjalna komisja

Oryginalne sklepy — domki powstaną w Łodzi

W najbliższych dniach otworzy w Łodzi swe podwoje piętnaście nowych sklepów MHD. W końcu miesiąca uruchomi się dwadzieścia pięć dalszych. Duża część z nich to sklepy papiernicze.

Liczby te należy zaliczyć bezsprzecznie na konto osiągnięć naszego handlu uspołecznionego, ale.. **Ale większość tych placówek znowu znajduje się w śródmieściu.**

Dotychczasowa metoda planowania pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Trzeba ją zmienić, rozszerzyć. MHD musi wyjść na przedmieścia. Żadne trudności nie mogą tu być przeszkodą. **Robotnikom należy umożliwić nabycie wszystkich potrzebnych artykułów w pobliżu miejsca zamieszkania.**

Wszystkie te zagadnienia były przedmiotem onegdajszej konferencji w Prezydium Rady Narodowej, w której udział wzięli oprócz wiceprzewodniczącego Prezydium Mikołajczykowej i kierownika Wydz. Handlu Rachausa, przedstawiciele MHD, oddziałów handlu przy DRN-ach i innych zainteresowanych instytucji.

Temat ciekawy i dla ludności miasta niezwykle ważny. Trudno go na jednej konferencji wyczerpać. Toteż zebrani wyłonili specjalną komisję, która zajmie się m. in. opracowaniem planu potrzeb ludności miasta. Ustali się dokładne wytyczne — jakie i ile sklepów potrzebne będzie w każdej dzielnicy i w każdym bloku domów. Dane te posłużą następnie przy otwieraniu nowych sklepów dla oznaczenia ich branży.

Na konferencji omówiono potem trudności, z jakimi musi się borykać MHD przy uzyskiwaniu dokumentacji technicznej. To „wąskie gardło" naszej gospodarki remontowej, podobnie jak i przy domach mieszkalnych, powoduje długie czekanie. **Wynikiem zaś są pusto stojące lokale, w których gdyby nie ociężałość Biura Projektów, dawno by już czynne były sklepy uspołecznione.**

Mimo to plan rozwoju sieci MHD wykona się w tym roku na długo przed terminem. **Obecnie MHD posiada już w Łodzi 103 sklepy spożywcze i 157 przemysłowych.** W dalszych lokalach przeprowadza się remonty przystosowując je do wymagań stawianych handlowi uspołecznionemu. **W dzielnicach nie posiadających lokali, odpowiadających wielkością obowiązującym przepisom, MHD zamierza wybudować własne sklepy - domki.** W domku takim, którego projekt widzimy na zamieszczonym rysunku, znajdą pomieszczenie sklepy: spożywczy i przemysłowy. Na piętrze mieścić się będą mieszkania kierowników tych placówek.

Owe domki-sklepy wybuduje się na ul. Ziołowej, Zgierskiej, w pobliżu Julianowa, na Stokach, Widzewie, Chojnach, Cygance i Karolewie. Prócz tego podobny domek stanie również na Marysinie. Tu nie był on przewidywany, zbuduje się go jednak na skutek zamieszczonych przez prasę życzeń mieszkańców tej dzielnicy, pozbawionych dotąd w pobliżu sklepu uspołecznionego. (mk)

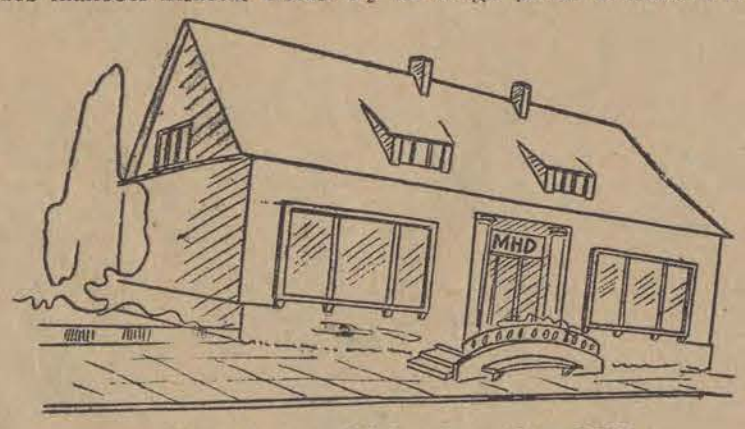

Tak mają wyglądać domki — sklepy MHD.

Pochód, zabawy, akademie

Uroczysta inauguracja

nowego roku szkolnego w Łodzi

Nowy rok szkolny rozpocznie się w Łodzi uroczyście. Jest to bowiem pierwszy rok realizacji Planu 6-letniego w szkolnictwie. W przeddzień głównych uroczystości ulicami miasta przemaszeruje pochód dzieci starszych z orkiestrą i transparentami.

1 września o godzinie 9-ej młodzież zbierze się w swych szkołach w celu wysłuchania przemówienia ministra oświaty, po czym uda się na akademię.

Przewiduje się także wielką zabawę — festyn, która odbędzie się prawdopodobnie w parku „19-go Stycznia" (Helenów). W razie niepogody odbędą się różne imprezy artystyczne w szkołach.

Poza tym młodzież pójdzie do kin, teatrów, do „Filharmonii", gdzie zostały specjalnie dla nich przygotowane bogate programy artystyczne.

Również dla najmłodszych — przedszkolaków przygotowywana jest niespodzianka w postaci jednogodzinnych filmów rysunkowych produkcji radzieckiej i czeskiej. Filmy będą wyświetlane przez cały dzień w jednym z kin łódzkich.

We wszystkich szkołach trwają gorączkowe przygotowania do przyjęcia młodzieży i obchodu. (j)

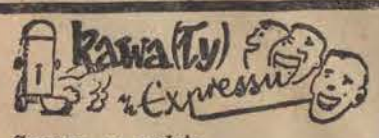

Sprawa w sądzie.

— Jest pan oskarżony o to, że poturbował ciężko dwóch sąsiadów, dozorcę i zdemolował pan mieszkanie sąsiadki. Co pan może powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Wysoki sądzie, czynu tego dokonałem w chwili słabości...

* * *

Młoda małżonka:

— Dzisiaj był żebrak w kuchni. Dałam mu dwadzieścia złotych i talerz zupy, którą sama ugotowałam...

— No i co: zjadł cały talerz?

— Tak.

— To uczciwie zapracował na te 20 złotych!

Na straży zdrowia ludności

Należy pomóc PCK!

Przed krajowym zjazdem w Warszawie

Polski Czerwony Krzyż ma już wielkie zasługi za sobą i nadal wiele robi dla zdrowia społeczeństwa. Praca PCK nie tylko w czasie wojny ale jeszcze bardziej w okresie pokojowej pracy niesie ulgę cierpiącym i przyczynia się do podniesienia stanu zdrowotnego mieszkańców wsi i miast.

O tym jak ludność docenia doniosłą rolę i ważność zadań stojących przed PCK, świadczy szybki wzrost ilości członków tej organizacji. W województwie łódzkim mieliśmy na koniec roku 1949 — 451 kół PCK dla dorosłych (nie licząc młodzieży szkolnej) zrzeszających 53.849 członków. W ciągu niecałych 8 miesięcy przybyło 89 kół i 30 tysięcy członków.

Specjalny nacisk, kładzie PCK, obok lecznictwa doraźnego, na akcję szkolenia przewodników zdrowia, a przez to na uświadomianie społeczeństwa o metodach walki z chorobami i wypadkami.

Łódzki okręg PCK projektuje na rok bieżący przeszkolenie 4.090 osób na 138 sześciotygodniowych kursach prowadzonych przy pomocy lekarzy, absolwentów medycyny, specjalistów i instruktorów społecznej służby zdrowia.

Dużą uwagę zwraca się na szkolenie przewodników zdrowia w zakładach pracy tzw. ratowników fabrycznych. Niestety akcja ta nie daje spodziewanych rezultatów. Najpoważniejszym utrudnieniem jest fakt niedoceniania jej ważności przez kierownictwa fabryk, które bardzo często wycofują delegowanych na kursy pracowników.

PCK mógłby osiągnąć znacznie lepsze wyniki w swej pracy, przeszkodą jednak jest brak wyraźnie określonego i ściśle zaplanowanego programu działalności. Winę ponoszą także mało aktywne władze poszczególnych oddziałów i okręgów PCK, w składzie których za mało jeszcze jest działaczy społecznych i politycznych.

Te niedociągnięcia mają zostać usunięte przez przeprowadzenie wyborów nowych władz organizacji, które rozpoczęły się na szczeblu kół od 25 lipca i zakończą się, po wybraniu zarządów oddziałów i okręgów, ogólnokrajowym zjazdem w Warszawie.

Zjazd ten, który odbędzie się prawdopodobnie w grudniu br., uchwali statut i deklarację ideową PCK oraz wybierze centralną władzę organizacyjną na cały kraj. (l)

Naszym zdaniem

W imieniu mężczyzn!

Jedną z częstych przyczyn tzw. drobnych nieporozumień małżeńskich jest — dziurawa skarpetka.

Bo nie wszystkie żony umieją cerować. Nie wszystkie też mają na to czas. Są wreszcie i takie, które umieją, mają czas, ale którym się po prostu nie chce.

W jeszcze gorszym położeniu znajdują się kawalerowie.

Toteż w wielu szufladach męskich rosną góry skarpetek z mniejszymi lub większymi ażurkami i wentylacją na piętach, noskach lub cholewce.

A skarpetki wcale nie są takie tanie, aby je można było wyrzucać po jednorazowym noszeniu.

Jak by nie było para kosztuje kilka set złotych. Wreszcie byłoby to typowe marnotrawstwo, bo przecież po zacerowaniu skarpetki mogą jeszcze długo służyć. W każdym razie do następnej cery.

Mieszkańcy Gdyni — jak doniosła prasa — pozbyli się tego kłopotu. Nie muszą ani przekonywać, ani kłócić się ze swymi połowicami, bo miejscowy MHD poszedł im bardzo na rękę.

A właściwie na nogę, bo uruchomił specjalną cerowalnię skarpetek.

Nowa placówka cieszy się wielkim powodzeniem. Wcale nie mniejszym niż liczne sklepy, w których elektrycznie i ręcznie podnosi się oczka w steelonach, nylonach i innych damskich pończochach.

Dlaczegożby więc nie uruchomić w Łodzi takiej pożytecznej placówki?

Bardzo prosimy o to dyrektora łódzkiego MHD.

Bez względu na to, czy jest kawalerem, czy żonatym. (och)

Dalej od biurka — bliżej terenu!

Książka życzeń i zażaleń

to dalszy krok w kierunku poznania i zaspokajania potrzeb ludności pracującej

Wprowadzenie przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego znormalizowanych książek życzeń i zażaleń konsumenta jest dalszym poważnym krokiem w kierunku poznania i zaspakajania potrzeb ludności pracującej.

Szybki rozwój uspołecznionej sieci dystrybucyjnej nie zawsze szedł w parze z odpowiednią poprawą stylu pracy i zwiększeniem asortymentu odpowiadającego rzeczywistym gustom i życzeniom konsumenta.

O ile samo usuwanie elementów kapitalistycznych było w pierwszej fazie rozwoju handlu uspołecznionego zdecydowaną zdobyczą mas pracujących narażonych uprzednio na wyzysk i kaprysy prywatnego kupiectwa, o tyle dziś kiedy placówki nasze gęstą siecią pokrywają miasto — zagadnienie ilościowego rozwoju sklepów musi łączyć się nierozerwalnie z jego jakościowym postępem i systematycznym udoskonaleniem form pracy.

Te dwa warunki łącznie z jednej strony odpowiadają wzrastającej stopie życiowej, z drugiej zaś mają swą realną podstawę w nabytych przez handel uspołeczniony doświadczeniach.

Dotychczasowe, nieliczne i nieścisłe sprawozdania placówek detalicznych nie oddawały pełnego obrazu potrzeb rynku. Nie mogło być inaczej skoro analiza tych potrzeb nie była w dostateczny sposób powiązana z samym konsumentem. Kierownictwo sklepów w rzadkich tylko wypadkach powiadamiało dyrekcje o życzeniach swoich nabywców.

Stan ten może ulec radykalnej zmianie po wprowadzeniu znormalizowanych książek życzeń i zażaleń, natomiast ulegnie napewno o ile zarządzenie to będzie z całą sumiennością przestrzegane. Kierownicy sklepów i dyrekcje central handlowych powinni zrozumieć, że książka życzeń stać się musi fotografią usterek jak również braków towarowych, których usunięcie leży we wspólnym naszym interesie.

Znaczenie książek życzeń i zażaleń musi urosnąć do roli nowego, skutecznego instrumentu kontroli społecznej, dokonywanej bezpośrednio przez masy pracujące.

Jednak rola wychowawcza i kontrolna jaką zyskuje każdy konsument wpisujący się do książki życzeń nakłada na niego samego obowiązek obiektywnego i rzeczowego podejścia do poruszanej sprawy.

Tylko w taki sposób dyrekcje naszych central będą mogły korzystać z cennych uwag i zgodnie z nimi wprowadzać ulepszenia, wyciągać konsekwencje lub nagradzać. Każdy kierownik sklepu natomiast powinien nauczyć się traktować swoją książkę jako świadectwo pracy i ocenę zaopatrzenia dokonaną przez najwyższy czynnik jaki ludność pracująca w swej masie stanowi.

W związku z tym na dyrekcje central handlowych spada obowiązek ścisłej kontroli książek życzeń i zażaleń a na Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej czuwanie nad prawidłowym i terminowym wykorzystywaniem zawartego w nich materiału przez poszczególne centrale.

Trzeba pamiętać, że poznawanie potrzeb mas pracujących może nastąpić drogą uaktywnienia pracowników handlowych, nawet tych, którzy oddają się pracy wybitnie biurowej. Opieranie się na relacjach z terenu nie dałoby tyle korzyści jak osobiste zapoznanie się z tymże terenem. Znajomość terenu tworzy pomysły i to tym słuszniejsze im znajomość ta jest głębsza.

Przejrzenie książki życzeń i zażaleń, osobista obserwacja punktów sprzedaży, postawienie się bie w roli konsumenta nabywającego bardziej chodliwy artykuł — to wspaniała nauka i doskonały materiał do spowodowania szeregu usprawnień zgodnie z interesami ludności pracującej.

Dlatego też zasada „dalej od biurka, bliżej terenu" winna być realizowana zarówno przez Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej jak i dyrekcje poszczególnych central handlowych.

Zbigniew Rachaus

Hasło dnia

Ściślej związać sztukę z życiem!

Czasy, kiedy modne wśród artystów było hasło „sztuka dla sztuki", należą już do przeszłości. Dziś, w dobie epokowych zmian socjalnych, które przeorały dawne zmurszałe ustroje i poglądy, wymagamy również i od artystów, ażeby dostosowali się oni do nakazu chwili: sztuka dzisiejsza nie może być egocentryczna, oderwana, ale winna być ściśle związana z życiem. Tego wymaga się od dzisiejszych literatów, tego żądamy od plastyków.

W nowym roku szkolnym nastąpią w szkolnictwie artystycznym, kształcącym nowe kadry plastyków, poważne zmiany organizacyjne, podyktowane właśnie potrzebą ściślejszego powiązania sztuki z życiem.

W związku z tym Warszawska Akademia Sztuk Pięknych połączona będzie z Państwową Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych w Warszawie a Krakowska Akademia Sztuk Pięknych z PWSSP w Krakowie. Szkoły, które powstaną po fuzji tych uczelni otrzymają nazwę Akademii Sztuk Plastycznych z wydziałami: malarstwa, rzeźby, grafiki, ceramiki, szkła, scenografii, włókiennictwa, dalej konserwatorski, architektury wnętrz i pedagogiczny.

Istniejące w Łodzi, w Poznaniu, we Wrocławiu i w Sopocie Państwowe Wyższe Szkoły Sztuk Plastycznych, realizując użytkową część programu Akademii Sztuk Plastycznych, przystosowane będą do poszczególnych specjalności.

Na przykład PWSSP w Łodzi, stolicy przemysłu bawełnianego, specjalizować będzie swoich uczniów w zakresie włókienniczym i architektury wnętrz, PWSSP w Poznaniu — w zakresie architektury wnętrz i grafiki, specjalnością PWSSP w Sopocie będzie architektura i dekoracja wnętrz, we Wrocławiu zaś kształcić się będą artyści w kunszcie przemysłu ceramicznego, ogniskującego się dzisiaj na Dolnym Śląsku.

Nauka w tych szkołach trwa cztery względnie pięć lat, przy czym pierwszy rok jest wspólny dla wszystkich wydziałów. Młodzi absolwenci, którzy je ukończą, nie będą zagubionymi w abstrakcjach doktrynerami, ale świadomymi swoich celów i zadań artystami, którzy, związani ściśle z życiem, wraz z innymi budować będą lepsze jutro!

Przyjemne z pożytecznym

Ciepłe mleko w parkach

OSM uruchamia pożyteczne kioski

O tym, że świeże powietrze jest potrzebne dzieciom, wiedzą wszystkie matki. Nic więc dziwnego, że każda z nich śpieszy ze swoimi pociechami do parków, wykorzystując na to wszystkie wolne chwile.

Dzieci chcą jednak w parku nie tylko się bawić, ale i jeść. Trzeba więc im to jedzenie zapewnić. Postara się o to Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, która uruchomi we wszystkich parkach łódzkich specjalne kioski sprzedające mleko i kanapki.

Kioski te czynne będą nie tylko latem, ale i zimą. W tym celu przeprowadzi się w nich instalację elektryczną, która pozwoli na sprzedaż w okresie zimowym mleka ciepłego. Po sannie czy ślizgawce można się będzie rozgrzać mlekiem, a potem — znowu do zabawy.

Prócz tego przy każdym parku powstaną również kioski, które zaopatrzy się w bogaty asortyment różnego rodzaju zabawek.

Wizyty w parku zyskają więc dla dzieci jeszcze dwie dodatkowe atrakcje, matkom zaś pozwolą na połączenie przyjemnego z pożytecznym. (a)

Syn górnika będzie pilotem

Ryszard Wołek, syn górnika z kopalni „Wujek" ukończył w tym roku kurs pilotażu motorowego. Obecnie Ryszard Wołek uzupełnia swoje wykształcenie, by móc wstąpić do Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Wszystkie prządki z Księżego Młyna przystąpiły do konkursu

Ogłoszony przez Komitet Gł. Współzawodnictwa Pracy Włókniarzy konkurs na najlepiej przykręcającą prządkę spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem robotników.

W przędzalni ZPB im. Stalina na Księżym Młynie do konkursu stanęły już wszystkie prządki oraz około 40 pomagaczek. 25 bm. wszystkie maszyny zostaną zaopatrzone w tabliczki kontrolne. Obecnie ewidencję wyników dziennych każdej poszczególnej prządki prowadzą instruktorki, wysunięte spośród najlepszych prządek tych zakładów. (w)

Uwaga, kierowcy

Zmieniono adres rejestracji pojazdów

Referat rejestracji pojazdów mechanicznych, mieszczący się dotychczas przy ul. Legionów 10, nie będzie czynny w dn. 21 i 22 sierpnia br. z powodu przeprowadzki na ul. Piotrkowską 17.

Poczynając od dnia 23 sierpnia br. sprawy rejestracji pojazdów mechanicznych załatwiać będzie Wydział Komunikacyjny, ul. Piotrkowska 17, poprzeczna oficyna, III piętro.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

63)

Henryk spojrzał odruchowo na wspaniały kamień, błyszczący na jego palcu.

— Pamiętam dobrze, że ofiarowałaś mi go w dniu, kiedy wróciłem zza granicy z dyplomem inżyniera. To bardzo piękny kamień, mamo! Powiem ci szczerze, że przywiązałem się do niego!

— Tak jak ja do swojego. Podobnych kamieni jest jeszcze w kolekcji więcej. Ale wiesz co? Zawsze istniały we mnie jakieś wewnętrzne sprzeciwy, które sprawiały, że nigdy nie uważałam się za prawdziwą właścicielkę tego skarbu. Traktowałam go raczej jako depozyt i nie raz zastanawiałam się, co z nim kiedyś zrobię. Ale teraz wiem: ofiaruję go swojej przyszłej synowej! Niech Anna ma tę swobodę i pewność siebie, których kiedyś, gdy byłam młodą mężatką, tak bardzo mi brakowało!

— Mamo, — uśmiechnął się żartobliwie Karwicz — jeszcze Anna nie jest nawet moją narzeczoną, a już zaczynasz się nią interesować z podejrzaną żarliwością! Zaczynam być o nią zazdrosny!

— Ale, ale! — przerwała mu matka. — Słusznie zauważyłeś, że Anna nie jest jeszcze nawet twoją narzeczoną. Mówimy przez cały czas o małżeństwie, a do małżeństwa potrzebna jest zgoda obu stron. A tymczasem Anna nie wie nic o twoich planach... I nie zapytaliśmy jej nawet, czy po tym wszystkim, co między wami zaszło, pragnie ona zostać twoją żoną.

— O, — rzekł stanowczo Henryk. — Wierzę, że nie dostanę kosza!

— Nie bądź taki zarozumiały. Dziewczęta w wieku Anny lubią robić różne niespodzianki. Skąd masz pewność, że swoim (określmy to delikatnie) zbyt obcesowym zachowaniem, a przede wszystkim awanturą, jaka z tego wszystkiego wynikła, nie zraziłeś Anny?

— Sądzisz mamo, że mogłem ją zniechęcić do siebie?

— Uważam to za zupełnie możliwe. — Zastanowiła się, a widząc, że syn chmurnieje, dorzuciła szybko.

— Mówiąc szczerze między nami, stanowczo nie jesteś w porządku ani w stosunku do Anny, ani w stosunku do jej rodziców. Należałoby ich przeprosić, jakoś się przed nimi wytłumaczyć. Nie zrobiłeś tego dotychczas i mam ci to za złe!

— Masz, mamo, rację! — przyznał zgnębionym głosem Henryk. — Trzeba to było zrobić odrazu, a nie dopiero dziś! Jest mi naprawdę trochę głupio na myśl, że muszę teraz iść do Canossy...

— To nie jest wcale Canossa, tylko zwykły ludzki obowiązek. Ale że znam twoją hardość, postaram się ułatwić ci to!

— O, mamo, jesteś nieoceniona! Mów prędzej, jak to zrobisz!

— Gdybym była zdrowa, udałabym się osobiście do Stamińskich, przeprosiła ich i (wiem, że się uśmiechniesz) poprosiłabym w twoim imieniu o rękę Anny.

— Bardzo staroświeckie ceremonie! — mruknął Henryk. — Dziś tego rodzaju formalności nie są w użyciu.

— Wiem, wiem o tym! I zresztą całe wasze zachowanie było dostatecznie „nieformalne". Ale właśnie dlatego będzie właściwe, jeżeli bodaj przez telefon zamienię ze Stamińskimi parę słów. Przysuń mi, Henryku aparat... Dziękuję ci... Jaki jest ich numer?

— 46-57... — poinformował ją. A Karwiczowa zauważyła, że na twarz jej opanowanego zawsze syna wystąpiły lekkie wypieki.

Z daleka usłyszała krótkie:

— Hallo!... Tu mieszkanie państwa Stamińskich...

— Czy państwo są w domu? — spytała Karwiczowa.

— Niestety, pan wyjechał, a pani wyszła.

Karwiczowa zorientowała się, że rozmawia ze służącą.

— Czy mogłabym w takim razie poprosić pannę Stamińską?

Chwila wahania, wreszcie daleki głos odpowiedział niepewnie.

— Zaraz zobaczę, czy panienka nie śpi.

— O, w takim razie nie trzeba jej budzić. Lecz jeśli nie śpi, proszę powiedzieć, że dzwoni Karwiczowa.

— Dobrze, proszę pani! — rozległ się stuk odkładanej słuchawki.

Przez dobrą chwilę brzęczało coś i szumiało, aż wreszcie Karwiczowa usłyszała znowu głos.

Był bardziej srebrny, ale drżący, jak u kogoś, kto jest mocno wzruszony.

— Tu Anna Stamińska! Dobry wieczór pani.

— Dobry wieczór, panno Aniu... Mówi Helena Karwiczowa.. Doktór Kulkow powiedział mi, że czuje się pani już znacznie lepiej.

— O, tak, proszę pani... Jestem zupełnie zdrowa, tylko jeszcze osłabiona trochę.

— Bardzo się cieszę, że przyszła już pani do siebie... Nie chciałam dotychczas przeszkadzać pani i denerwować ją, ale uważam za swój obowiązek powiedzieć jej, że myśleliśmy o pani bardzo wiele i serdecznie: syn i ja.

— Bardzo pani dziękuję za pamięć! — srebrny głos łamie się i zacina — Jest pani dla mnie doprawdy bardzo dobra...

— Ale niedobrym był dla pani mój syn! Nie powinien był wciągać ją w tamtą całą kabałę. Miała pani przez niego wiele, wiele nieprzyjemności!

— Nie ma o czym mówić... To wszystko już minęło... A to, co się stało, stało się również z mojej winy: nie powinnam była iść do *„Mascotty"*. (D.c.n.)

Uprzejmość jest niewątpliwie dużą zaletą. Przyjemniej przecież spoglądać na roześmiane twarze, niż wysłuchiwać czyichś cierpkich uwag i złorzeczeń.

Uprzejmi powinni być również i pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Można powiedzieć, że winni oni być szczególnie uprzejmi. A w praktyce nie zawsze to tak wygląda, bo na przykład...

* * *

8 sierpnia. Jakaś kobieta wsiada o godz. 14.30 do tramwaju, który odjeżdża z Placu Reymonta. W „kominku" nie ma żadnego numeru, na przodzie wozu wisi natomiast tabliczka 2-4.

Kobieta pyta konduktora, czy tramwaj jedzie Piotrkowską, czy też skręca w Świerczewskiego.

— Piotrkowską — odpowiada z niechęcią konduktor.

Okazało się jednak, że tramwaj nie jechał prosto Piotrkowską. Skręcił. Kobieta zwraca się więc do konduktora:

— Dlaczego mówił pan, że tramwaj jedzie prosto, skoro on skręca?

— To nie moja rzecz. Co to mnie obchodzi!...

— Może więc poda mi pan swój numer...

— Numer? A może numer butów też pani by chciała?

„Uprzejmy" konduktor numeru nie podał, Mimo to numer ten znamy — 899.

* * *

11 sierpnia. Godzina 18.40. Tramwaj linii „11".

Kontroler Nr 0277 sprawdza bilety. Podchodzi do jednego z mężczyzn. Bierze od niego bilet.

— Ten bilet jest nieważny!

— Nieważny? Przecież wykupiłem go przed chwilą u tego konduktora.

— Już niech pan nie buja. Ma pan inny bilet?

— Nie mam. Przecież ja ten kupiłem przed chwilą.

Znamy takich typów. Płaci pan sześćdziesiąt złotych.

— Nie płacę, bo przecież...

Kłótnia, zamieszanie. W końcu kontroler z pasażerem wysiada. Chce go zaprowadzić na posterunek.

I kiedy na ulicy kontroler Nr 0277 spogląda po raz drugi na bilet okazuje się, że jednak jest on dobry. Zwalnia więc pasażera i idzie w swoją stronę. Czy nie można było tego zauważyć jeszcze w wagonie? Przed kłótnią?

OBSERWATOR.

230 ZŁ I DRUTY W KAPUŚCIE

Stare przysłowie mówi, że gdy potrawy są przesolone to nieomylny znak, że kucharka jest zakochana po uszy. Jak jednak określić stan uczuciowy mistrzyni patelni skoro zamiast soli i pieprzu delikwenci znajdują w kapuście druty?

Oto co na ten temat pisze nasz Czytelnik z Wiśniowej Góry.

— *„W dniu 15 bm., będąc przejazdem na Stacji w Koluszkach, wstąpiłem na obiad do Spółdzielni „Emerytów Kolejowych", mieszczącej się w lokalu stacyjnym. Za obiad klubowy zażądano 230 zł. Zapłaciłem. Była pomidorowa zupa, wieprzowy kotlet, no i kartofelki oraz kapusta. Jadłem zupę (była smaczna) kotlet też, ale zato w kapuście... o mało się nie udławiłem. Po dłuższej męczarni wyciągnąłem z gardła drut od mycia garnków! Czyżby kucharka sądziła, że taka kapusta, zaprawiana obficie drutami, wyjdzie nieszczęsnym konsumentom na zdrowie? I co na to wszystko Spółdzielnia Emerytów w Koluszkach?".*

Słusznie! Kucharka swoją drogą, ale prócz owego fatalnego druta na wokandzie jest jeszcze 230 zł za obiad klubowy. Czekamy wyjaśnienia!

Sprawa pilna i ważna

Zbyt mało uwagi

poświęca się nowym metodom pracy

Inicjatorów ruchu wielowarsztatowego w zakładach im. Zubrzyckiego należy otoczyć należytą opieką

Tego jeszcze w historii dziewiarstwa nie było. Próbowano wprawdzie swojego czasu ożywić ruch wielowarsztatowy w dziewiarskich zakładach Aleksandrowa, ale z przyczyn technicznych nie osiągnięto tam poważniejszych sukcesów.

To czego nie dokonali „aleksandrowiacy" podjęli się teraz robotnicy Zakładów Pończoszniczych im. Zubrzyckiego w Łodzi. Na cześć Pokoju postanowili stopniowo przejść na produkcję wielowarsztatową, z obsługi dwóch maszyn okrągłych na obsługę trzech. Na pierwszy ogień zgłosiło się czterech najlepszych: Władysław Majchrzak, Stanisław Orłowski, Małecki i Dębski.

* * *

Przodownika Majchrzaka ledwo co widać spomiędzy wirujących, okrąglarek. Nie ma czasu na rozmowę. Można tylko stanąć spokojnie obok i obserwować. Oto właśnie w tej chwili sprawne ręce robotnika zajęte są tzw. natykaniem. Nie mija minuta jak jest już po wszystkiemu. Maszyny wirują każdym swym obrotem zwiększając produkcję. Za chwilę nowa skarpetka jest już gotowa.

Obok majster coś dłubie w nieczynnej maszynie. — To właśnie moja, ta trzecia! — wtrąca Majchrzak. — Znów nawaliła!

Dlaczego? Czy to nie dziwne conajmniej, że mimo, iż od wyzwania rzuconego przez załogę mija zaledwie kilkanaście dni już w zespole maszyn Majchrzaka coś szwankuje? Przecież ambicja majstra, ambicją całego wydziału technicznego tych zakładów powinno być takie doszykowanie maszyn, aby wydajność ich była maksymalna.

Jasne jest, że wiele trudu kosztowało załogę przygotowanie techniczne maszyn do ruchu wielowarsztatowego, wiadome powszechnie jest i to, że ruch wielowarsztatowy na maszynach okrągłych związany jest z koniecznością pokonywania wielu przeszkód, ale Majchrzak i Orłowski oraz tych dwóch z oddziału IV: Małecki i Dębski wierzą, że wszystko będzie dobrze, że przykład ich będzie początkiem nowej formy współzawodnictwa we wszystkich zakładach pończoszniczych w całej Polsce.

Czyżby kierownictwo techniczne oraz Rada Zakładowa myślała inaczej? Dlaczegóż bowiem do tej pory, mimo, że od chwili przystąpienia robotników do pracy na trzech maszynach mija kilka dni, nikt na terenie zakładów nie orientuje się w wynikach ich pracy? Dlaczego chronometrażyści nie prowadzą dziennej kontroli pracy Majchrzaka i trójki jego towarzyszy?

Jest rzeczą konieczną, aby opiekę nad pionierską pracą robotników Zakładów im. Zubrzyckiego objął Oddział II Związku Zawodowego, który jak dotychczas również interesuje się tym niedostatecznie.

Sytuacja jaka istnieje na odcinku przemysłu pończoszniczego, wyrażająca się olbrzymim brakiem ludzi oraz poważny procent niewyrabiających bazy w tym przemyśle każe szukać nowych metod pracy, nowych usprawnień produkcji. Kto wie czy właśnie inicjatywa czwórki robotników łódzkich zakładów im. Zubrzyckiego nie przyczyni się czasem do rozwiązania tych problemów? (w)

Brawo nasi racjonalizatorzy!

Na budowie „najmłodszego" osiedla mieszkaniowego w Warszawie na Ochocie zrealizowano pomysł usprawniający prace instalacyjne. Bruzdy instalatorskie w ścianach układa się z gotowych, prefabrykowanych na miejscu elementów gruzobetonowych w czasie murowania. Pomysł prefabrykacji bruzd rzucił ob. Kołakowski z PPB. Pierwszym realizatorem pomysłu jest kierownik budowy osiedla ob. Furmanek, który wspólnie z dyrektorem zakładu prefabrykacji, Dalczyńskim, zaprojektował i rozpoczął produkcję elementów oraz zastosował je na całej budowie. Na zdj.: Wmurowywanie elementów pionowych bruzd instalatorskich.

Nowe oddziały „Orbisu" w Łodzi

Sprzedaż biletów w „Orbisie" ulegnie niebawem usprawnieniu.

Po gruntownym remoncie w dniu 1 września otwiera się druga placówka „Orbisu" przy Pl. Wolności 6. Odbywać się tu będzie sprzedaż i przedsprzedaż biletów kolejowych, autobusowych i lotniczych. Poza tym można będzie zamówić miejsca w wagonach sypialnych oraz kupić losy loteryjne.

Taka sama filia powstanie jeszcze w roku bieżącym na Placu Reymonta. Tym samym „Orbis" posiadać będzie w Łodzi już trzy placówki, co przyczyni się niewątpliwie do rozładowania tłoku przed świętami. (x)

Wystawy dzieł nagrodzonych naukowców i literatów

Wszystkie księgarnie „Domu Książki" na terenie całego kraju urządziły specjalne wystawy nagrodzonych przez Prezydium Rządu Rzplitej dzieł polskich autorów-naukowców jak i literatów.

Książki z dziedziny techniki, nauk rolniczo-leśnych, nauk matematyczno-przyrodniczych, nauk humanistycznych i nauk lekarskich pokazano w oknach wystawowych.

Utwory nagrodzonych poetów, dramaturgów, powieściopisarzy i nowelistów również wyłożono w oknach jak i wewnątrz księgarń. Podobizny pisarzy i naukowców z napisem „laureat nagrody państwowej" podniosły zainteresowanie wystawami.

Wystawione książki są wymownym dowodem naszych rewolucyjnych osiągnięć na odcinku kulturalnym.

Robotnicy dają z siebie wszystko

Odwiedzamy łódzką trasę

Składnie odbywa się praca przy budowie arterii, która skróci drogę do stolicy

Skwarne południe. Z dala dobiega przytłumiony hałas wielkiego miasta. Na błyszczącym w słońcu nasypie posuwają się wolno wózki napełnione piaskiem. Kilkaset metrów dalej widać jadący od strony Łodzi autobus PKS-u. Zielony „Leyland" wyjechał właśnie z wąskiej ul. Spornej na Wojska Polskiego, mignął koło cmentarza wojskowego i skręcił w Strykowską, biorąc kurs na Warszawę.

Robotnicy pchający wózek przystanęli na chwilę, ocierając zroszone potem czoła.

— No, w listopadzie będą już jeździć do Warszawy nową trasą — jeden z nich pokazał palcem na znikający autobus. — Zamiast kręcić po ciasnych uliczkach starego miasta, lub żółwim tempem jechać okrężną drogą przez Wierzbową, będą mogli wprost wyjeżdżać z miasta szeroką, dwukierunkową arterią i to ze znaczną szybkością...

Tak, tak, to prawda — odrzekł drugi, zapalając papierosa, ale pracy jest jeszcze dużo. Dwie szosy, torowisko dla tramwajów, ścieżka dla rowerzystów wreszcie dwa chodniki po obu stronach jezdni. Obejrzał się za siebie, jakby badając na oko ile to jeszcze pracy trzeba, aby przynajmniej jedną jezdnią, tak jak to postanowiono, mogły jeszcze w tym roku jeździć pojazdy.

Od zbiegu Strykowskiej i Wojska Polskiego ciągnie się szara wstęga kilkusetmetrowego odcinka kostki. Robotnicy betonują już ścieżkę dla rowerów i obmurowania trawników.

* * *

Cała trasa ma mieć około 2,5 klm. Na skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Strykowskiej z nową arterią, wybudowana będzie wysepka — zieleniec, dzięki której usprawni się ruch pojazdów i wyeliminuje możliwości wypadków w ruchliwym punkcie. W tym miejscu weźmie trasa swój początek.

Dalej przez wiadukt nad dopływem Łódki prowadzić będzie przez pola, aż do przecięcia się z ul. Nowotki, gdzie również zbuduje się wysepkę. Przy zbiegu trasy z ulicami Południową, Wierzbową i Strykowską utworzy się plac, na którym stanie pomnik.

W dalszym swym biegu arteria dojdzie do Magistrackiej, Jaracza i przebitej Strykowskiej, po czym zakończy się wybiegając na ul. Narutowicza. Dalszy projekt przewiduje przebicie trasy do ul. Składowej i w ten sposób arteria dojdzie do placu autobusowego przy Dworcu Fabrycznym.

* * *

Na trasie trwa wytężona praca przy budowie pierwszej jezdni. Takie brygady jak Rossa, Andrzeja Gniotka z dnia na dzień podnoszą swą wydajność, aby budowę ukończyć przed terminem.

W ostatnim kwartale osiągano po 150 — 250 procent normy, Ale już w lipcu kopacze z brygady Rossa wyrobili 305,1 procent normy.

Nie pozostają również w tyle kamieniarze. Brygady Pawłowskiego, Rakowieckiego, Stańczyka i innych współzawodniczą z sobą przekraczając co dzień normy. Przeciętnie układa się dziennie od 28 — 34 metrów bieżących kostki.

Od maja tj. od chwili rozpoczęcia robót ziemnych wywieziono ponad 18 tysięcy metrów sześciennych ziemi.

Łódzka trasa W—Z rośnie w oczach! (j)

Za zobowiązaniami — czyny

Już jest lepiej

na odcinku warzyw i owoców

Realizując swe zobowiązania, powzięte na ostatniej naradzie roboczej, PSS podjęła już odpowiednie kroki w celu lepszego zaopatrzenia ludności w warzywa i owoce.

Z dniem wczorajszym we wszystkich 10 sklepach branżowych „Powszechnej" skasowano sprzedaż wszelkich innych artykułów, ograniczając się tylko do sprzedaży warzyw i owoców oraz przetworów owocowych.

Dzięki temu udało się zwiększyć ilości towaru w sklepach i zapewnić klienteli większy wybór.

Oprócz tego warzywa i owoce jak dotąd można nabywać we wszystkich sklepach spożywczych „Powszechnej", przy czym — jak już o tym donosiliśmy — w ostatnich dniach dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym nastąpiła zniżka cen.

„Powszechna" przykłada należytą wagę do sprawy dystrybucji warzyw i owoców Dowodem tego mogą być m. in. narady techniczne, jakie odbywają się ostatnio z kierownikami wszystkich sklepów

Celem narad jest należyte wywiązanie się z podjętego zobowiązania, dotyczącego zwiększenia 3-krotnie obrotu warzywami i owocami do września rb.

Jeden „nawalił" ale dwóch dobrze jedzie

Trzej młodzi kolarze ZKS „Łodzianka" postanowili spędzić urlop na rowerach, odbywając raid dokoła Polski. Dzielni sportowcy przed wyruszeniem w drogę zobowiązali się nadsyłać nam listy z trasy. Oto pierwszy taki list, który otrzymaliśmy.

„Zaczynamy od podstaw; wyjechaliśmy dopiero 14 bm. o godz. 16-tej, a co najważniejsze, że jedziemy tylko we dwójkę, bo kolega Fürst wolał zostać niż jechać z nami. Mówiąc po sportowemu — nawalił.

Do Warszawy zajechaliśmy nad ranem, bo spaliśmy pod Warszawą. Całą drogę jechało się bardzo dobrze. Z Warszawy wyjechaliśmy o godz. 10-tej do Torunia. A było tego aż 260 kilometrów!

Mieliśmy gorszą jazdę, bo cały czas trzeba było „deptać" pod wiatr, więc przyjechaliśmy na miejsce niemal o pół nocy.

Z Torunia wyjeżdżamy o godz. 11 i jedziemy do Gdańska.

Kończymy i pozdrawiamy zespół redakcyjny „Expressu Ilustrowanego" i Czytelników".

Aleksandrowicz Zb.
Perz T.

Umasawiają tenis ale nie w Łodzi

W celu propagowania tenisa wśród najszerszych mas, Poznański Okręgowy Związek Tenisowy postanowił zorganizować w najbliższym czasie we wszystkich ośrodkach Wielkopolski t. zw. „pierwszy krok tenisowy". Eliminacje tych rozgrywek odbędą się w 16-tu ośrodkach, finały rozegrane zostaną w Poznaniu.

Mimowoli nasuwa się pytanie: dlaczego okręg łódzki nie wpadł na taki pomysł i co właściwie robi, aże by umasowić biały sport?

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz 19.15.
Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.
Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — czyli wodewil warszawski — godz. 16.30 i 19.30.
Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.
Pozostałe nieczynne.

KINA

ADRIA — Curie-Skłodowska — 15, 17.30, 20 — poranek 12.
BAŁTYK — Powrót Lessie — 15, 17, 19, 21.
BAJKA — Maaret — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 31
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Pieśń Tajgi — 16, 18, 20, poranek 11.
POLONIA — S-S „Orzeł" zaginął— 17, 19, 21 — poranek 12.
PRZEDWIOŚNIE — Zdradzieckie skały — 15, 17.30, 20 —poranek g. 11.
ROBOTNIK — Oni mają ojczyznę — 16, 18, 20.
ROMA — Dziewczęta z baletu — 16, 18, 20 — poranek 11.
REKORD — Baryłeczka —15, 17.30 20.
STYLOWY — Przybrana córka — 15, 17.30, 20
ŚWIT — Kłopotliwe alibi — 15, 17.30, 20.
TĘCZA — Pustelnia parmeńska I seria — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — Zwariowane lotnisko — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WISŁA — S. O. S. — 16.30, 18.30, 20,30.
WŁÓKNIARZ — Płomienie — 16.30, 18,30, 20,30, — poranek 11.
WOLNOŚĆ — Miasto Młodzieży (Komsomolsk) — 15.30, 18, 20.30. poranek 11.
ZACHĘTA — Kwiat miłości — 16, 18, 20, — poranek 11.

Brawo łodzianie!

Proniewiczówna i Jaworski

ustanowili nowe rekordy na XXIII mistrzostwach Polski w Krakowie

W Krakowie rozpoczęły się wczoraj główne mistrzostwa pływackie Polski sezonu letniego w konkurencjach żeńskich i męskich. Generalna batalia ta, która zgromadziła na starcie pływalni krakowskiej najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników potrwa trzy dni.

Ze względu na tak doborową stawkę zawody cieszą się dużym zainteresowaniem. Już pierwszy dzień mistrzostw wykazał bardzo dobre przygotowanie członków pływackiej kadry narodowej. Zwłaszcza reprezentanci Łodzi dowiedli, że wiele skorzystali na akcji obozowej i że do mistrzostw przystąpili w szczytowej formie.

Im to mamy do zawdzięczenia, że wczoraj na tablicy rekordów Polski aż dwukrotnie trzeba było zmazywać najlepsze dotychczas wyniki i wpisywać nowe.

Pierwszy rekord padł w biegu na 300 m. stylem zmiennym. Ustanowił go Jaworski (Związkowiec-Zryw) uzyskując czas 4.17,4. Nie zawiodła również mistrzyni Proniewiczówna, która w biegu na 200 m stylem motylkowym uzyskała czas 3.23,5, który również jest nowym rekordem Polski.

Na wyróżnienie zasługuje także czas Dobranowskiej (Ogniwo Kraków) 1.29,4 na 100 m klas. który jest zaledwie o 0,2 sek. słabszy od rekordu Polski.

Przed południem odbyły się eliminacje, natomiast w godzinach popołudniowych rozegrano już finały niektórych konkurencji.

Oto wyniki: konkurencji żeńskich:

100 m kl. Dobranowska 1,29,4 Mrozówna (Bydgoszcz) 1.32, Kubikówna (Kraków),

100 m dow. Szymańska (Kraków), 1.16,2, Kowalska (Łódź) 1.17, Dzikówna.

200 m motylk. Proniewiczówna (Łódź) 3.23, (nowy rekord Polski), Malicka (Poznań) 3.33,5, Malinowska (Łódź) 3.45,5,

100 m grzb. Fijałkowska (Warszawa) 1.29,9, Korecka 1.30,3, Żurkówna w tym samym czasie.

sztafeta 4x100 dow. Ogniwo Kraków 5.39,3, Spójnia Poznań 5.45.

Konkurencje męskie:

300 m st. zmien. Jaworski — 4.17,4 nowy rekord Polski, Gadzikiewicz, (Bytom) 4.23,1, Ludwikowski (Warszawa),

100 m grzbiet. Boniecki 1.14.8, Stelmaszczyk (Szczecin), Procel przybył na czwartym miejscu.

200 m. klas. Niemal od startu do mety trójka Nikodemski, Kuklok, Szołtysek szli równo i dopiero na ostatnich metrach zwyciężył Nikodemski, (Łódź) 2.54,1, Kuklok 2.54,7, Szołtysek 2.55,1,

400 m dow. Gremlowski był bezkonkurencyjny 5.06,2, Jera (Łódź), 5.21,3, Tedling (Poznań),

sztafeta 4x100 m st. zm. Stal Katowice 5.06, Gwardia Kraków 5.07,4, Związkowiec - Zryw — 5.14,2.

H. Rakoczy w Pabianicach

Popisy gimnastyków i ligowych piłkarzy Włókniarza

Nic bardziej tak nie przyczynia się do popularyzacji kultury fizycznej i sportowej jak dobra impreza sportowa, w dodatku z udziałem wybitnych zawodników.

Taki właśnie dzień przeżywają dzisiaj Pabianice, gdzie odbędą się ciekawe zawody propagandowe, które niewątpliwie ściągną i z Łodzi wielu miłośników sportu.

Helena Rakoczy, mistrzyni świata

Bezsprzecznie największą atrakcją tych zawodów będzie występ zespołu gimnastyków i gimnastyczek włókniarzy z mistrzynią świata Heleną Rakoczy na czele.

Jest to główny, lecz nie jedyny punkt programu imprezy pabianickiej. Popis gimnastyczny rozpocznie się o godz. 16 na boisku pabianickiego Włókniarza, przed tym jednak na tymże boisku zakończony zostanie raid motocyklowy, uczestnicy którego startują dzisiaj z przed siedziby Zarządu Głównego Włókniarzy (Sienkiewicza 13 w Łodzi) o godz. 8.

Wreszcie mecz piłkarski ligowej drużyny ŁKS Włókniarz z Włókniarzem — Pabianice dopełni programu dnia. Początek meczu o godz. 17.

Korespondenci piszą

Sport na wczasach

Ośrodek Wypoczynkowy w Spale zorganizował zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano szeregów dobrych wyników. Do najlepszych należy zaliczyć skok w dal 6,32 m., uzyskany przez Szado (Związkowiec Tomaszów), który jest nowym rekordem Tomaszowa, lepszym od poprzedniego o 13 cm. Również Lis (Związkowiec Tom.) wynikiem 3,14 poprawił należący do niego rekord w skoku o tyczce o 2 cm.

Oto wyniki: skok w zwyż Kołodziejczyk (Wł.) 164 cm. oszczep Kobyłecki 43,97, tyczka Lis 3,14, kula Szado 10,92, w dal Szado 6,32, dysk Kott 32,54 (wszyscy Związkowiec Tom.)

Chociaż Tomaszów na nadmiar zawodów lekkoatletycznych narzekać nie może, poszczególne konkurencje były nielicznie obsadzone. Mimo to zawody spełniły swą rolę propagandową, gdyż obserwowały je liczne rzesze wczasowiczów.

W siatkówce grała drużyna Związkowca z reprezentacją Ośrodka Wypoczynkowego. Wygrała drużyna „Wczasów" 3:2. Spotkanie wypadło nad wyraz interesująco.

Wreszcie w tenisie stołowym rezerwy Związkowca wygrały ze słabym zespołem „Wczasów" 6:3

Korespondent „Expressu Il."
Bociański Fr.

Leader przegrywa!

Sensacyjna porażka CDKA w Rydze

W mistrzostwach piłkarskich Związku Radzieckiego mamy do zanotowania niesłaną niespodziankę.

Oto zespół CDKA, leader tabeli, doznał zgoła nieoczekiwanej porażki od zespołu reprezentującego dość przeciętną klasę, bo od łotewskiej drużyny Daugawa. Widownią tego sensacyjnego spotkania była Ryga. Mecz zakończył się porażką gości w stosunku 0:1.

Wynik ten nie przesądza w niczym szans CDKA na tytuł mistrza. Przewaga kilku punktów nad drugą z kolei w tabeli drużyną Dynamo (Moskwa) czyni z zespołu CDKA nadal najpoważniejszego kandydata na mistrza ZSRR.

Z samolotu na boisko

Pierwsze zwycięstwo Polaków w Finlandii

Reprezentacja piłkarska Polskich Zw. Zaw., która wyleciała do Finlandii, zaledwie po półtorej godzinie od chwili wylądowania samolotu znalazła się na boisku.

Pierwszy, nadprogramowy, a tak niespodziewany mecz piłkarze polscy rozegrali w Turku z reprezentacją TUL. Przeciwnik był poważny, gdyż w drużynie fińskiej grało 5 reprezentacyjnych graczy Finlandii.

Mimo zmęczenia podróżą Polacy mecz ten wygrali 2:1 (1:1). Zwłaszcza w drugiej połowie zaznaczyła się przewaga zwycięzców. Obie bramki uzyskał Łącz. W drużynie polskiej na wyróżnienie zasłużyli: Borucz w bramce, obrońca Włodarczyk i Łącz.

W poniedziałek piłkarze polscy rozegrają drugi mecz na terenie Finlandii. Mecz ten odbędzie się w Helsinkach.

Harris i Verdeun mistrzami świata w sprincie kolarskim

W rozegranych w Liege torowych mistrzostwach kolarskich świata o tytuł mistrza amatorskiego w sprintach zwyciężył Francuz Verdeun, przebywając w decydującym biegu ostatnie 200 m w czasie 12,3 sek.

W sprintach dla kolarzy zawodowych zwyciężył ponownie zeszłoroczny mistrz Anglik Harris, bijąc w finale Holendra Van Vlieta.

Przyrzeczenie bokserskie składają zawodnicy Związkowca (Bydgoszcz)

Z inicjatywy kierownika sekcji bokserskiej II Ligowego Związkowca Bydgoszcz—Falkowskiego, członkowie sekcji bokserskiej tego klubu złożą dzisiaj „Przyrzeczenie bokserskie", w którym zobowiążą się do sportowego trybu życia, zdyscyplinowanej postawy i systematycznego treningu.

Podobne przyrzeczenia od szeregu lat składali dotychczas tylko wioślarze, a złożenie go i przestrzeganie przyniosło jak najlepsze efekty.

Zainicjowane przez bydgoskich bokserów przyrzeczenie zasługuje na naśladownictwo nie tylko w innych sekcjach bokserskich, ale również i w innych dyscyplinach sportu.

Odpowiedzi Redakcji

Hajnrych Z. Muras B. i Ciach M. Za przesłane życzenia z kursu instruktorek w Złocieńcu dla czytelników i dla Redakcji serdecznie dziękujemy.

* * *

Miłośnik sportu L. Wojk. Zasadniczo jest to możliwe. Proszę zgłosić się do sekretariatu Gwardii, Nawrot 27, lub telefonicznie 252-40 wew. 252.

Czytajcie »Express Ilustrowany«

okiem kibica

Jadziem na dożynki!

Siedzieliśmy z panem Onufrym Piłeczką przy oknie, w jego mieszkaniu, patrząc przez ociekające od deszczu szyby na błyszczący asfalt jezdni.

— Granda, redaktor, z tem pilmem! — Gadali przez megafon, że pogoda murowana, a tu masz... deszcz.

Pan Piłeczka przygryzł wąsa wyraźnie oburzony i zmartwiony istniejącą sytuacją.

— Wobec takiej mokrej atmosfery z wycieczki nici — zaczął znów, śledząc spływające po szybie krople deszczu.

Starałem się go uspokoić.

— Sądzę, że deszcz prędko minie. Zresztą wątpię w to, żeby pan, zawołany kibic, opuścił mecz z tak błahej przyczyny.

— Kiedy ja nie zamierzam się udać na żadne imprezę w Łodzi, tylko wyjeżdżam ze sportowcami na dożynki i gościnne występki do elżetesiaków, które się będą odstawiać 20 bieżącego miesiąca.

— Hm... — mruknąłem zaciekawiony.

— A tak! Będą korowały z temi wyeliminowanymi zespołami, po tymzaś grą w siatkę, biegi, skoki, rzuty i insze dowolne wyczyny z lekkiej atletyki pochodzące. Wszystko to jednakowoż jest g... przecież mówię wyraźnie, że głupstwo w porównaniu z meczami piłkowemi pomiędzy elżetesiakami, a drużynami z miasta, które w charakterze łączności sportu miejskiego z wsiowym przyjadą na letniaki. Tam będzie na co popatrzyć!

Pan Onufry mlasnął językiem, wiesząc się na samą myśl o czekających go emocjach.

— Tu, widzisz redaktor — pokazywał palcem na parapecie okna — zasuwa sam Patkoło, obok inszy gracz z miasta zaiwania i... słuchaj... bęc... piłka siedzi w bramce.

Entuzjazm ponosił Piłeczkę.

— Nie wiadomo jaki będzie wynik — przerwałem. — Sportowcy z LZS-ów też podobno nie najgorzej grają. A do tego obcy teren... miejscy piłkarze będą stremowani...

— Co redaktor bajesz! Piłeczka wie najlepiej jak będzie. Piła w bramce i koniec. Ale się napatrzy!... No!...

W tym momencie spojrzał mimowoli w okno. Podniesiona ręka opadła bezwładnie, a uśmiechnięta twarz oblekła się smutkiem.

— My tu godu, godu, a deszcz nic, tylko leje i leje...

P.S. ku uwadze Czytelników. Rozmowa toczyła się wczoraj.

Pracownicy poszukiwani

2-ch tokarzy, 2-ch blacharzy ze znajomością dekarstwa, 2-ch murarzy wykwalifikowanych, 2 pomocników murarskich, 3 elektromonterów wysokokwalifikowanych 1-go technika budowlanego na inwestycję, 2-ch ślusarzy monterów na maszyny włókiennicze z praktyką zatrudnią Zakłady Przemysłu Wełnianego, im. Norberta Barlickiego, Żwirki 19. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

509

Szefa Działu Finansowego, kierownika księgowości, kierownika administracyjnego oraz referenta Pracy i Płacy zatrudni Centrala Przemysłu Drzewnego w Łodzi, ul. Moniuszki 11. Warunki do omówienia.

Ogłoszenia drobne

GOSPODYNI DOMOWEJ poszukuje bezdzietne małżeństwo. Warunki dobre. Referencje pożądane. Wiadomość od poniedziałku 21 bm. godzina 18—20 ul. Marsz. Stalina Nr 47 m. 10. 505

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, korespondencji, księgowości — Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50 — Piotrkowska 83.

ZAKUPIMY człon tylny do kotła — „Strebel" seria D dzwonić 178-84 od 8-ej do 16-ej w dni robocze. 508

SPRZEDAM różne meble. Kościuszki 53 m. 3 — Tel. 102-31. 1369

SPRZEDAM maszyną kamasznicza leworsmienną Singera oraz aparat radiowy „Blaupunkt". Łódź, — Piotrkowska 31 m. 57. Obejrzeć można codziennie od 15—17 Wajntraub. A. 1383

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynosząca 150 zł, przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-20341